

Będzie przełom w zwalczaniu antypirackich nadużyć?

2 marca 2017

Agresywne rozsyłanie pism z wezwaniami do zapłaty za piractwo można potraktować jako naruszenie praw konsumentów. UOKiK od dawna przyglądał się firmie Lex Superior ale teraz wiele wskazuje na to, że urząd może pójść dalej i nawet nałożyć karę na spółkę. To byłoby przełomowe wydarzenie.

Już w listopadzie 2015 roku informowano, że Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów przyglądał się działaniom z zakresu tzw. copyright trollingu. Szczególnie zainteresowały go działania firmy Lex Superior, która od 2015 roku wzywała do zapłaty w związku z rzekomym udostępnianiem filmów pornograficznych. Działania Lex Superior były kontrowersyjne gdyż firma:

- udawała kancelarię prawną, którą w istocie nie była;
- wzywała do zapłaty powołując się na postępowanie karne, a postępowanie to zostało wcześniej umorzone;
- wysyłała pisma nawet trzykrotnie, grożąc pozwem w razie braku wpłaty w ciągu kilku dni a mimo to nikogo nie pozwała;
- pisma były sformułowane w sposób potencjalnie wprowadzający w błąd;
- firma instrumentalnie wykorzystwała prokuraturę by pozyskać dane osobowe.

„Dziennik Internautów” od dawna przekonywał, że takie działania powinny zainteresować UOKiK. Copyright trolling jest w istocie problemem konsumenckim. Warto odnotować, że np. w Wielkiej Brytanii ciężar walki z tym zjawiskiem wzięły na siebie częściowo organizacje konsumenckie.

Teraz „Gazeta Wyborcza” podaje, że Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów postawił zarzuty właścicielom Lex Superior. Te zarzuty mają dotyczyć rozsyłania pism, które sugerowały popełnienie przestępstwa (podczas gdy w istocie osoby otrzymujące pisma nie miały statusu podejrzanych). Spółka nie ustosunkowała się do tych zarzutów. Teoretycznie postępowanie może się zakończyć nałożeniem na Lex Superior kary w wysokości 10% rocznego obrotu oraz nakazem usunięcia skutków naruszenia.

Choć wyborcza skupia się na Lex Superior to warto podkreślić, że UOKiK interesował się działaniami także innej firmy działającej w podobny sposób. Chodziło o firmę windykacyjną Intrum Justitia.

Działania Intrum Justitia opisywano w czerwcu 2015 roku. Ta firma żądała 670 zł za rzekome udostępnianie filmu pt. „Mój rower”. Intrum Justitia powoływała się w pismach na postępowanie karne, ale nie wspomniała iż to postępowanie zostało umorzone jeszcze przed wysłaniem pism. Dziennik Internautów uzyskał stanowisko firmy Intrum Justitia. Firma przyznała, że wiedziała o umorzeniu postępowania.

Trzeba też odnotować, że UOKiK zignorował jedną z podobnych spraw. Jeszcze w roku 2014 do urzędu trafiła skarga na działania adwokat Anny Łuczak. Ta tajemnicza prawniczka również rozsyłała pisma z wezwaniami do zapłaty. Pisma Anny Łuczak sugerowały, że ich odbiorcy są podejrzanymi, podczas gdy w istocie mieli oni status świadków w postępowaniu dotyczącym udostępniania filmów przez BitTorrenta. Niestety sam UOKiK nabrał się na treść pism – uwierzył, że osoby otrzymujące pisma naprawdę były podejrzanymi.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl